

WIESŁAW UCHAŃSKI
OD JARUZELSKIEGO DO KISIELEWSKIEGO

AARON BASTANI
CZEKA NAS WOJNA
Z PLATFORMAMI CYFROWYMI

JAK ORLEN
WZBOGACIŁ
SAUDYJCZYKÓW

WIESŁAW KOT
FILMOWE
PODSUMOWANIE ROKU

ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



Katarzyna Bonda

KRYMINAŁY z życia więźne

STODOLA more than live music

KLUB STODOŁA ZAPRASZA NA KONCERTY!

A photograph of a man and a woman. The man has a beard and is wearing a dark shirt. The woman has blonde hair and is wearing a dark top. They are both looking directly at the camera.

ANIELI

2 LUTEGO 2023

A stylized, high-contrast graphic illustration of a man's face in profile, rendered in shades of orange and red.

KAZIK

11 LUTEGO 2023

A black and white photograph of a man with long, dark hair, resting his chin on his hand and looking thoughtfully to the side.

ANDRZEJ PONIEDZIAŁKI

8 MARCA 2023

A black and white photograph of a man's face in profile, looking upwards. The lighting is dramatic, highlighting his features.


FISZ EMADÉ TWORZYWO

25 MARCA 2023

A graphic design featuring the text 'CZŁOWIEK CZASAMI SERCE OTWORZY' in white on a red background. To the right is a white heart shape containing the text 'RAZ DWA TRZY' in black. Below the heart, there are faint, smaller text elements including 'ROSENKI', 'POJĘCIE', 'RODZICIA', and 'MKNARSKIEGO'.

RAZ, DWA, TRZY

23 KWIETNIA 2023

A photograph of a woman with blonde hair sitting on a purple velvet sofa, looking directly at the camera.

ANIA DĄBROWSKA

25 MAJA 2022

BILETY DOSTĘPNE NA: WWW.STODOLA.PL ORAZ WWW.TICKETCLUB.PL

f @KLUB.STODOLA

📷 @KLUB.STODOLA



Idziemy własną drogą

Kończy się rok. I znowu jesteśmy starsi. Niestety, nie idzie to w parze z przyływem mądrości. Choć pewnie każdy myśli o sobie, że jest coraz większym mądrałą. O dziwo, życie tego nie potwierdza. Zwłaszcza tam, gdzie rozstrzygają się sprawy dla ludzi najważniejsze. Nie ja jeden zastanawiam się nad tym, co zawiodło, że najlepiej urządzają się głupsi i niekompetentni. Że tak szybko powiększają się kawalkady polityków, którzy idą do tej polityki, bo nic innego nie potrafią. Gdy zaś ich partia uczepli się o kawałek władzy, to wtedy mają moc. I mogą jeszcze marniejszych od siebie upychać praktycznie wszędzie. Wpływ na takie decyzje zaczyna być coraz większą, jeśli nie jedyną motywacją, by pchać się do polityki. Większość społeczeństwa patrzy na to z oburzeniem. Niestety, nie znajduje na tę chorobę skutecznego lekarstwa. Ludzie mają swoją pracę, rodziny i zwyczajnie brak im czasu na głębszą analizę. Brakuje im też kompetencji, by poruszać się w świecie coraz powszechniejszych kłamstw i coraz zręczniejszych chwytów całej chmary



*Naszym Czytelnikom i Przyjaciółom,
Życzymy po prostu
lepszego Nowego Roku.
Większego sensu na górze.
I więcej życzliwości na dole.
Wspólnoto ludzi czytających,
ducha nie gąście
Zespół „Przeгляdu”*

dobrze opłacanych z budżetowych pieniędzy specjalistów od promocji czy czarnego PR.

Co może zrobić taki tygodnik jak nasz? Szukamy odpowiedzi u tych, którzy, mając głęboką wiedzę, nie powtarzają komunałów i nie lękają się stawić czoła obowiązującej poprawności. To z ocen profesorów Reykowskiego, Kołodki, Raciborskiego, Mączyńskiej, Góralczyka i Sulowskiego rysuje się obraz zmian, jakie nas czekają. Jeśli oczywiście chcemy wrócić na ścieżkę sensu i współpracy Polaków z Polakami.

Dziękuję Czytelnikom za to, że są z nami. Idziemy własną drogą. Naszym azymutem jesteście Wy. Zapewniam, że będzie co czytać.

BAKOWSKI



**TO MA
SENS!**



PRZEGLĄD do bibliotek

Drodzy Czytelnicy,
kończy się rok i znowu biblioteki czekają na nasz tygodnik. Dzięki Waszym wpłatom **PRZEGLĄD** otrzymywało w tym roku 70 placówek. Kontynuujemy tę pożyteczną akcję.

Prosimy o wpłaty z dopiskiem
„Biblioteka”
Fundacja Oratio Recta, nr konta:
72 1090 2851 0000 0001 2023 9821

Pełna lista obdarowanych bibliotek na tygodnikprzeklad.pl

**Za życzliwość
serdecznie dziękujemy!**

W NUMERZE

GLOBALNY PUNKT WIDZENIA

- 8 Luksus dla ludu**
– rozmowa z Aaronem Bastanem

KRAJ

- 12 Obajtek, fuzja i Saudowie**
Kosztowny błąd Orlenu
- 34 Miliony skanów za miliony złotych**
Dla kogo biblioteka cyfrowa

HISTORIA

- 16 Wywiad i bezpieczeństwa**
Apele o umiar do Solidarności

KULTURA

- 20 Wydawca w czasach przełomu**
– rozmowa z Wiesławem Uchańskim
- 26 Kryminały z życia wzięte**
– rozmowa z Katarzyną Bondą
- 30 Lepiej nie ruszać**
Filmowe podsumowanie roku
- 37 Culturalia**
- 66 Idę w świat i trwam**
Obrazy Jacka Malczewskiego

OPINIE

- 38 Douglas London**
CIA a niepokoje w Chinach, Iranie i Rosji

ZAGRANICA

- 40 Nienawiść i pożądanie.**
Opowieść o imigrancie
Korespondencja z USA
- 44 Walencja marzeniem milionów**
Tam żyje się najlepiej na świecie

ZWIERZĘTA

- 47 Nie Rudolf, ale Rudolfina**
Zagadki reniferów

SPORT

- 50 Messi – Mbappé – Marcinia**
Najlepszy finał mundialu

OBSERWACJE

- 52 Kalendarze 2023**
- 54 Gdzie kończy się świat i zaczyna wszystko**
Przystanek Ushuaia
- 58 Raj**
Dawno temu w Ozieranach

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Idziemy własną drogą
- 15 Jan Widacki**
Małpa z brzytwą
- 19 Roman Kurkiewicz**
Dowieziemy tę Polskę dokądkolwiek
- 25 Tomasz Jastrun**
Zaćma
- 33 Wojciech Kuczok**
Do zobaczenia w Nowym Roku



30
KULTURA

LEPIJ NIE RUSZAĆ

Filmowe podsumowanie roku



47
ZWIERZĘTA

NIE RUDOLF, ALE RUDOLFINA
Zagadki reniferów



52
OBSERWACJE

KALENDARZE 2023

Projekt okładki: Daria Słowińska-Kettner

FOT. LAWRESZUK.EU



f Co eliminuje z polskiej polityki?

Myślę, że nie istnieje nic takiego, co w polskich realiach trwale eliminowałoby ze sceny politycznej.

Politycy są właściwie niezatapialni. Pomimo kompromitacji mogą wiele razy przedłużyć sobie życie polityczne. Oczywiście są pewne

ograniczenia, jak w wypadku Ryszarda Petru z Nowoczesnej, ale to wyjątki. Podam tu przykład liderów dwóch dominujących w Polsce partii: Kaczyński i Tusk są tak zabetonowani na scenie politycznej, że im eliminacja nie grozi.

Paweł Stawicki

Przykładem może być pan Jarosław Gowin. Zmienił barwy polityczne, uchodził za zręcznego gracza, aż trafił na żoliborskiego prezesa, który jego partyjkę mu rozbił, doprowadzając go do depresji i degradacji politycznej. Najskuteczniej eliminuje hipokryzja.

Damian Paweł Strączyk

Nikt z sumieniem i ludzką godnością nie pcha się do polskiej polityki...

Piotr Ch.

f Patriotyczne chojraki w natarciu

Niemcy powinny za wszelką cenę dążyć do wyrównania poziomu życia w całej Unii Europejskiej, właśnie ze względu na to, co się stało za ich sprawą. Ich przemysł zbudował się na podstawie II wojny światowej, a potem swoje dorzucił jeszcze plan Marshalla. Przepaść pomiędzy nimi a krajami, które ucierpiały w czasie wojny, jest rażącą niesprawiedliwością, a to my budujemy im autostrady, remontujemy mieszkania i dosłownie podcieramy tyłki. Równość była szczytnym założeniem UE, ale niewiele z tego wyszło. Równości nie ma, jest stary rozkład sił.

Wojciech Berd

W żadnym archiwum nie ma dokumentu potwierdzającego, że rząd PRL rzeczywiście podjął, rzekomo 23 sierpnia 1953 r., uchwałę o zrzeczeniu się odszkodowań wojennych. Jest tylko oświadczenie opublikowane przez PAP w „Trybunie Ludu”. Ja nie oczekuję, że „20-letnia niemiecko-turecka kasjerka powinna płacić nam za spalenie Warszawy”. Chociaż oczekiwała tego (jakiegokolwiek zadośćuczynienia) więźniarka KL Auschwitz nr 17534, która z tego obozu nie wyszła nigdy, bo przez 42 lata cierpiała na syndrom KZ i od PRL dostała jedynie głodową rentę inwalidzką. Ja oczekuję od Niemiec, że w końcu napiszą w swoich podręcznikach do historii o zbrodniach popełnionych na Polakach (w każdym landzie jest inny, ale mają jedną cechę wspólną – milczenie o zbrodniach niemieckich na Polakach i jedynie pobieżne wspomnienie zbrodni na Żydach).

Bohdan Piętka



ZDJĘCIE TYGODNIA



W związku ze zniesieniem utrudnień imigracyjnych z czasów pandemii przygraniczne miasta USA przygotowały się na napływ nawet 5 tys. osób dziennie. Np. migranci czekają na pomoc w centrum El Paso w Teksasie. 18 grudnia 2022 r.

Prof. Stanisław Sławomir Nicieja, autor niezwykłego cyklu wydawniczego „**Kresowa Atlantyda**”, dokumentuje fakty, czyny i nazwiska wielu tysięcy osób z tych obszarów. Chroni je przed niepamięcią ze strony instytucji państwowych i uczelni. Własnym sumptem, bez dotacji ani wsparcia, wydał już 18 tomów. **Szacunek i chwała, Panie Profesorze.**

Szymon Marciniak, sędzia główny finału mistrzostw świata, wraz z towarzyszącymi mu na linii **Tomaszem Listkiewiczem i Pawłem Sokolnickim** oraz **Tomaszem Kwiatkowskim** na VAR zostali ocenieni równie wysoko jak mecz Argentyna-Francja, uznany za najlepszy finał w historii.

W ciągu pięciu lat obowiązywania zaostrzonych przepisów, z wprowadzonym do Kodeksu karnego pojęciem „zbrodnia vatowska”, zarzuty usłyszało 1811 osób. Wobec 319 skierowano akty oskarżenia. Lukę vatowską zmniejszono z 10% do nieco ponad 4%.

Hanna Machińska, była zastępczyni rzecznika praw obywatelskich, została pierwszą laureatką **Nagrody Obywatelskiej im. Henryka Wujca**, przyznawanej przez organizację pozarządowe.

Od 2017 r. dzięki finansowaniu przez miasto programu **in vitro urodziło się w Warszawie ponad 1,7 tys. dzieci**. 8,5 tys. par skorzystało ze wsparcia w leczeniu niepłodności. W 2023 r. stolica przeznaczyła na ten cel 40 mln zł.

Statystyczny Polak zjadł w 2021 r. tylko **14,18 kg ryb**. A średnia światowa przekracza 20 kg. Najwięcej jemy śledzi (2,82 kg) i mintaja (2,5 kg). Dalej

są makrela, szprot, łosoś, dorsz, pstrąg i karp.

Ponad **23 mld euro** ma otrzymać Polska na rolnictwo w latach 2023-2027. W tym jest 17,3 mld euro na dopłaty bezpośrednie oraz 4,7 mld euro na wsparcie obszarów wiejskich.

Aż **94% małych i średnich przedsiębiorstw** ma problemy z terminowymi płatnościami faktur.

1 mln osób w Polsce użytkuje ogródki działkowe i domaga się ustawy o likwidacji użytkownika wieczystego, co oznacza przejęcie ich na własność.

Szpital Powiatowy w Szamotułach, którego pracownicy padli ofiarą serii zniszczeń na przełomie marca i kwietnia 2021 r., po tym jak szpital przekształcono w jednostkę covidową, wygrał sprawę przed sądem. Siedem osób winnych znieważania wystosowało publiczne przeprosiny, wobec trzech innych prowadzone jest postępowanie dowodowe.

W Warszawie na ponad milion mieszkań prawie 207 tys. jest niezamieszkałych. Najwięcej pustych lokali jest na Mokotowie (28 tys.), na Woli (26 tys.) i w Śródmieściu (22 tys.).

Nowy komendant wojewódzki policji w Krakowie, **nadinsp. Michał Ledzion**, zaczął urzędowanie od remontu swojego gabinetu. Za skromne 420 tys. zł. Może od razu zamontować pancernostolice i stropy? Przydadzą się do zabawy ukraińskimi granatnikami.

Obraz Jana Matejki „Portret córki Heleny z krogulcem” sprzedano na aukcji Polswiss Art za ponad 15 mln zł.

PRZEBŁYSKI

Zje, ale nie wszystko

Co podać, gdy zawita ksiądz z kołędą? Skorzystajcie z instrukcji, jaką podczas mszy przedstawił parafianom ks. Kazimierz Cichoń z Przegędzy na Śląsku.

„Jeśli chodzi o posiłki, to z chęcią zjem, ale nie w każdym domu. Nie jestem w stanie w każdym domu coś zjeść ani w co drugim, ale tak mniej więcej w połowie i na końcu coś zjem. Natomiast jestem na diecie i niewiele mogę. Jeśli chodzi o picie, to piję tylko zwykłą czarną herbatę bez żadnych dodatków, (...) taką słabszą (...). Jeśli chodzi o (...) kolację, to najlepsza jest zimna płyta, bo wtedy zjem, co tam mogę, wybiorę sobie pojedyncze rzeczy. Pieczywo białe, bez dodatków. Jeśli chodzi o jakieś ciasta, to najlepiej babka lub drożdżowe, jakieś lekkostrawne (...)”.



Solidarni w wyłudzeniu

W tej historii prawie wszystko jest szwindlem. Prawdziwe są tylko pieniądze. I grupa powiązana z Solidarną Polską, która postanowiła je „zagospodarować”. Aferę opisał Andrzej Sikorski („Nie”). W 2018 r. Fundacja Ex Bono z Opola dostała z Funduszu Sprawiedliwości (Ziobro) ponad 9 mln zł na pomoc osobom pokrzywdzonym na skutek przestępstw. Dostała prawem kaduka. Bo nigdy tym się nie zajmowała. A dalej było tak: prezes figurant, Ryszard Markowski, emeryt, wujek Małgorzaty Wilkos, dyrektorki biura Patryka Jakiego! Wilkos wyręczała wujka prezesa, bo miała dostęp do rachunków. Fikcyjna siedziba. Niepłacone rachunki. Umowa została więc rozwiązana. Kontrola NIK ujawniła nadużycia i skierowała zawiadomienie do prokuratury w Opolu. Była jesień 2021 r. Sprawę przejęła natychmiast Prokuratura Okręgowa w Warszawie. I po roku, w listopadzie, wydała postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa. Dlaczego? „Wobec braku znamion czynu zabronionego”.

Kania trzyma Wróbla krótko

2 grudnia 2021 r. minęło 50 lat od ukazania się pierwszego numeru kieleckiej gazety „Echo Dnia”. Choć w zupełności innej szacie i formule, gazeta ukazuje się do dziś.



W 50. rocznicę redaktor naczelny Stanisław Wróbel zapowiedział jubileuszowe spotkanie byłych i aktualnych dziennikarzy „Echa”. Niestety, Wróblowi nie pozwolono jubileuszować.

Z rocznym opóźnieniem jubileusz „Echa Dnia” zorganizował więc były naczelny „Echa”, przewodniczący kieleckiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, Jerzy Chrobot. Były toasty, okolicznościowy tort i część artystyczna. Zabrakło zaproszonego red. Wróbla i zespołu redakcyjnego. Po raz drugi Wróblowi nie pozwolono. Dorota Kania, szefowa Polska Press, zezwalała tylko na słuszne jubileusze.



PYTANIE TYGODNIA | Czy Polacy cenią smak szampana?

ANDRZEJ SZUMOWSKI,

prezes Zarządu Stowarzyszenia Polska Wódka

W ostatnich latach Polacy zaczęli częściej konsumować ten trunek oraz inne wina musujące. Pija się go nie tylko w sylwestra, ale również coraz częściej w związku z celebrowaniem ważnych wydarzeń. Polacy zatem lubią szampana, ale to nie oznacza, że go znają. Jest w tej materii jeszcze dużo do zrobienia. Nasza niewiedza to zapewne efekt m.in. pięciu dekad, kiedy słowem szampan określano powszechnie alkohole zza wschodniej granicy, które z winem z Szampanii niewiele miały wspólnego. Poza tym klasyczny szampan jest mocno wytrawny, a większość naszego społeczeństwa preferuje bardziej słodkie warianty. To pokazuje, że szampan szampanowi nierówny, podobnie jak wiedza o nim. Widzę tutaj pewną analogię do wódki. Polacy nie wyobrażają sobie, by niektóre potrawy, np. tataro czy śledzia, spożywać z innymi alkoholami mocnymi. Jednocześnie ich świadomość tego, czym jest chronione oznaczenie geograficzne „Polska Wódka”, pozostaje niezadowolająca.

EWA WIELEŻYŃSKA,

dziennikarka winiarska i wydawczyni

Przewrotne pytanie. Myślę bowiem, że odsetek Polaków, których stać na to jedno z najdroższych win świata, jest bardzo mały. Niewielki też z pewnością jest odsetek Polaków, którzy wiedzą, że nie każde wino z bąbelkami to szampan. Ale można

to pytanie zadać inaczej: czy Polacy, którzy piją szampana, cenią jego smak? Prawdopodobnie cenią, skoro skłonni są wydać na butelkę 150-600 zł i więcej. Pytanie, czy w przypadku szampana na ocenę tego smaku nie wpływa także etykieta, czyli marka wina. W angielskim istnieje termin *label drinkers* – na określenie tych, którym przyjemność sprawia nie tylko zmysłowe obcowanie z winem, ale również fakt obcowania z określonym brandem, który przydaje życiu splendoru. I nie ma w tym nic złego. Wszyscy, gdy idzie o szampany, jesteśmy po trochu *label drinkers* – pijąc je, chcemy się poczuć wyjątkowo.

MAREK BIEŃCZYK,

eseista, tłumacz z języka francuskiego, krytyk winiarski

O Polakach jako zbiorowości wiem coraz mniej, niewątpliwie jednak słowo szampan nadal budzi respekt, zarówno w szerokich kręgach, jak i wśród koneserów. Nie dotarła do nas jeszcze światowa tendencja, żeby traktować go jako coś, co może towarzyszyć posiłkowi. Z moich obserwacji wynika, że w Polsce pije się go mniej, niż powinno się pić, jeżeli pije się wino. Sam czuję, że powinienem pić go więcej, podobnie znani mi pasjonaci wina, w których zbiorach jest mało szampanów. Jednocześnie szybuje w górę spożycie nieszampańskich win musujących, zwłaszcza półwytrawnego prosecco, które schodzi u nas jak woda.

Not. Michał Sobczyk

Luksus dla ludu

Przed nami wielka wojna z wielkimi platformami cyfrowymi, które nie płacą ani grosza podatków

Rozmawia Jakub Dymek

Obiecywano nam w XXI w. latające samochody, a mamy Facebooka, kryptowaluty, a teraz jeszcze sztuczną inteligencję, która generuje niepokojąco autentyczne wypowiedzi na każdy temat.

Co poszło nie tak?

– To kolejny dowód, jak próżnym wysiłkiem jest prognozowanie przyszłości. Ale świat naprawdę poszedł do przodu w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat. Nawet jeśli nie zawsze w kierunku, jakiego byśmy oczekiwali. Moja babcia urodziła się w 1926 r. – jest z pokolenia, które przyszło na świat, gdy populacja planety liczyła 2 mld ludzi. Ludzkości dojście do pierwszego miliarda zajęło 200 tys. lat. Dojście do kolejnego miliarda – następne 120 lat. A potem, właśnie w ciągu życia mojej babci – która wciąż jest z nami, ma 96 lat! – populacja planety zwiększyła się czterokrotnie. Życie ludzi zmieniło się nie do poznania – w roku urodzenia mojej babci Hitler i Roosevelt nie byli nawet u władzy, a panowanie brytyjskiego imperium rozciągało się na jedną czwartą globu. To pokazuje nam...

...ile może się zmienić na świecie za życia jednej osoby?

– Tak. W czasach dzieciństwa babci nie było penicyliny, silnika odrzutowego ani telewizji, nie mówiąc oczywiście o internecie czy sztucznej inteligencji. Musimy więc ująć to w perspektywie. Zgadza się, że wielu wizji społeczeństwa przyszłości, jakie obiecywano nam w latach 60. czy 70., nie udało się zrealizować. Ale to też nieprawda, że dziś żyjemy w czasach jakiegoś technologicznego zastoju czy inercji. Dam ci inny przykład.

AARON BASTANI

– współzałożyciel redakcji Novara Media, publicysta i autor książki „W pełni zautomatyzowany luksusowy komunizm”, która ukazuje się w Polsce nakładem Wydawnictwa Ekonomicznego Heterodox.



Rozmawiałem z szefową działu badań i rozwoju w Modernie, tej firmie od szczepionek. Zapytałem ją o rozwój szczepionki na raka na podstawie tej samej technologii, która pomogła opracować szczepionki na covid. I ona mówi, że do końca lat 20. XXI w. uda się ją przygotować i wprowadzić do użytku. Czyli

mówimy o szczepionce na raka do końca tej dekady!

Nie powinniśmy zatem – szczególnie na lewicy – ignorować tych niezwykłych osiągnięć nauki, które dokonują się na naszych oczach.

Każdy się zgodzi, że szczepionki są potrzebne. Problem polega raczej na tym, że współczesny cyfrowy kapitalizm tworzy mnóstwo wynalazków i innowacji, które nikomu nie służą. Kolejne sposoby na to, by spekulować różnymi aktywami i nie inwestować ani grosza w realną gospodarkę.

– I to nie tylko kryptowaluty, o których wspominałeś, ale także wirtualna rzeczywistość Facebooka – metaversum, które nie wiem jeszcze, jak i do czego miałoby nam się przydać. W jaki sposób przeniesienie kolejnych rzeczy do wirtualnej rzeczywistości ma przynieść tę rewolucję w handlu i biznesie? Szczerze? Nie

rozumiem. Ale w takich momentach warto wrócić do lektury Neila Postmana, który w „Technopolu” pisał o trzech fazach cywilizacyjnego rozwoju. Najpierw uczymy się używać narzędzi, potem zaczynamy za pomocą tych narzędzi sami rządzić, a na końcu to narzędzia – technologia – rządzą nami. Natomiast podejście, że nic z tym nie da się zrobić, możemy tylko się pogodzić, jest stosunkowo nowe.

To nie przypadek, ale rozwój technologiczny naszej cywilizacji doprowadził nas do tego kryzysowego miejsca, w którym jesteśmy.

To znaczy: współczesny człowiek akceptuje to, co mu Dolina Krzemowa zaoferuje, i nie zastanawia się, czy ma to sens?

– Jak piszą w „Narodzinach wszystkiego” David Graeber i David Wengrow, nie brakowało w historii ludów, które opanowały rolnictwo – całkiem skomplikowaną technologię, przynajmniej! – by je porzucić za kilka stuleci. Myślą sobie: owszem, ma to rolnictwo sporo zalet, ale nie do końca nam odpowiada. Wiemy już z badań archeologicznych, że ludy łowiecko-zbierackie miały silniejsze kości i zdrowsze kręgosłupy, żyły dłużej i w mniejszym znoju niż ludy osiadłe. To niezwykle, gdy o tym pomyślisz. Kilka tysięcy lat temu „prymitywni” ludzie nie bali się porzucić swojego trybu życia i technologii – co pokazuje, że mieli do niektórych spraw ewidentnie dużo bardziej dojrzały stosunek niż my.

I dlatego proponujesz ludziom „w pełni zautomatyzowany luksusowy komunizm”?

– Żyjemy w czasach niepokoju, olbrzymich nierówności, kryzysu klimatycznego. Społeczeństwa się starzeją i piętrzą się wyzwania demograficzne, mamy niski wzrost i wysoką inflację, a przed nami stoi ryzyko zaniżania zatrudnienia lub zabierania miejsc pracy przez postępującą

automatyzację. Możemy dołożyć do tego problemu ze zdrowiem psychicznym, które z dużym prawdopodobieństwem są pogłębiane przez nadużywanie smartfonów i całą cyfrową infrastrukturę komunikacyjną. Ludzie z lewicy, prawicy i centrum zgodzą się, jak sądzę, że coś jest na rzeczy. Że to chyba nie przypadek, ale rozwój technologiczny naszej cywilizacji doprowadził nas do tego kryzysowego miejsca,

w którym jesteśmy. Chciałbym pokazać, że możemy – i powinniśmy – wykorzystać postęp technologiczny do uwolnienia naszego potencjału. Jestem optymistą, jeśli chodzi o to, co moglibyśmy zrobić.

A luksus?

– Musimy zrozumieć, że będziemy zdolni wykorzystać potencjał technologii, wyłącznie gdy posłużą on prywatnemu dostatkowi i publicznym luksusom. Już tłumaczę. Na przykład ogromne zbiory danych i sztuczna inteligencja mogą w pełni i z korzyścią posłużyć społeczeństwu, gdy

realizują zadania publiczne. Algorytmy mogą być np. wykorzystywane do zarządzania transportem zbiorowym i kierowania miejskich autobusów tam, gdzie są najbardziej potrzebne. Moim zdaniem z takiego użycia sztucznej inteligencji będzie większa korzyść niż z prywatnego samochodu z komputerem w roli kierowcy. Dlatego mówię o potrzebie publicznych luksusów. To stoi w sprzeczności z postawą dużej części dzisiejszej lewicy, która przyzwyczała już ludzi do mówienia o oszczędzaniu, odmawianiu sobie przyjemności, wyrzeczeniach... Nie! Chcemy polityki obfitości. A teraz kwestia „komunizmu”.

No właśnie, akurat z przekonaniem do „komunizmu” młodych ludzi w naszej części Europy będziesz miał problem.

– Dlaczego? Tylko nie mów, że współczesna Rosja albo Putin to komuniści.

Nie, ale wszyscy ci powiedzą, że komunizm nie był wolnym wyborem społeczeństw w naszej części świata, lecz stanowił imperialno-radzieckiego projektu.

– To ciekawe, bo ludzie nie mają aż takiego problemu ze słowem socjalizm – do dziś wśród laburzystów są tacy, którzy otwarcie nazywają się socjalistami. A przecież Związek Radziecki również miał w nazwie słowo socjalizm, a Lenin określał siebie do 1914 r. jako socjaldemokratę. Ja zresztą nie zajmuję się w książce ani przez chwilę Leninem czy Stalinem

– interesuje mnie raczej ekonomia polityczna Marksa, Róży Luksemburg, Kaleckiego czy Kelles-Krauzy. I to z tą tradycją wchodzę w dialog. Owszem, możemy mówić, że komunizm jest tożsamy z imperialistycznym, opartym na podboju i wyzysku systemem radzieckim. Pełna zgoda, nie będę się kłócił. Ale... wtedy trzeba by się zgodzić, że jest nim również socjalizm.

To pierwszy argument przeciwko ludziom, którzy chcieliby odrzucić moją propozycję ze względu na samo użycie słowa na k w tytule. ▶



▶ A drugi?

– To, co w tej części Europy przyspina się komunizmowi, wolnorynkowy kapitalizm robił gdzie indziej. Można powiedzieć, że tego, czego dopuszczono się w trakcie Hołodomoru w Ukrainie, dopuszczono się również – i z podobnych powodów – w Indiach. „Przyspieszamy industrializację, a oni niech sobie radzą, rynek zdecyduje, kto przetrwa”. Oczywiście ludzie Stalina nie posługiwali się tymi sloganami, ale była między ich

miastach poza Londynem, szczególnie po pandemii, widok sklepów i lokali, które zbankrutowały, jest normalką. Jeśli chodzi o standard życia, o perspektywę dla młodych ludzi, to nastroje w Wielkiej Brytanii są fatalne. Co więcej, widzę, że macie mocne samorządy i nawet tam, gdzie rządzi centroprawica, miasta szybko się rozwijają i inwestują w innowacje – czego na pewno nie można powiedzieć o rządach naszej prawicy, czyli Partii Konserwatywnej.

Ale są tacy ludzie, choć w świecie przemysłu mniej znani niż lewicowe nazwiska ze świata polityki, w rodzaju Alexandrii Ocasio-Cortez. Kimś takim, kto rozumie nowoczesne technologie i wyzwania przyszłości, jest w Wielkiej Brytanii Dale Vince. Facet, który w młodości był buntownikiem i okładał się z policją na demonstracjach, teraz od podstaw rozwija zieloną energetykę wiatrową, płaci ludziom uczciwie, rozumie wyzwania klimatyczne i inwestuje w nowoczesną technologię. Być może lewica robi za mało, by z podobnymi ludźmi się zakolegować? Ale fakt, byłoby to łatwiejsze, gdyby takich Dale'ów Vince'ów było więcej.

Na razie ma bardziej przyjemne dylematy. Na przykład zwiększać wydatki na zbrojenia czy nie?

– Wszystko zależy oczywiście od kontekstu. A ten jest inny w Polsce i inny w Wielkiej Brytanii. U was, skoro macie granicę z Rosją, Białorusią i jeszcze dłuższą z Ukrainą, chęć zwiększania wydatków zbrojeniowych jest całkowicie zrozumiała. A w Wielkiej Brytanii? Wydajemy setki miliardów funtów na program jądrowy „Trident”. Argument jest taki, że potrzebujemy własnych rakiet zdolnych przenosić głowice jądrowe, bo czasy konwencjonalnych wojen są już za nami. Cóż... Po pierwsze, ostatnie miesiące pokazały, jak to „konwencjonalne wojny są za nami”.

Algorytmy mogą posłużyć do zarządzania transportem zbiorowym i kierowania miejskich autobusów tam, gdzie są najbardziej potrzebne.

czynami a działaniem brytyjskich kolonistów ciekawa zbieżność. Działania brytyjskiego imperializmu w Azji Południowo-Wschodniej nie różniły się specjalnie od poczynań radzieckich komunistów w Europie Środkowej i Wschodniej – tak naprawdę nie dziwiłbym się, gdyby do dziś ludzie przeklinali w niektórych miejscach nazwisko Adama Smitha i brytyjski kolonializm, tak jak w Europie Wschodniej niektórzy przeklinają Karola Marksa i komunizm.

Albo spójrzmy na Irlandię. Pod wieloma względami kraj podobny do Polski, ale w przeciwieństwie do was zdziesiątkowany klęską głodu w XIX w. i do dzisiaj mniej ludny niż w 1840 r. A zbrodni na narodzie irlandzkim dokonano w imię wolnego rynku, wolnego handlu, kapitalizmu i z nazwiskiem Adama Smitha na ustach.

Dobrze, zostawmy na chwilę przeszłość. Gdzie widzisz ruchy zdolne wykorzystać ten potencjał technologii w polityce i życiu społecznym?

– Zaczniemy od tego, gdzie go nie widzę. W mojej rodzinnej Wielkiej Brytanii. I uświadamiam to sobie, ilekroć stamtąd wyjadę. Może to będzie dla was zaskoczenie, ale zamożność polskich miast widać już gołym okiem. Odwiedziłem ich zaledwie kilka, ale Katowice czy Poznań od razu uderzyły mnie widokiem nowiułkich sklepów, pełnych restauracji, gwarnych ulic handlowych. W brytyjskich

Jeszcze niedawno powiedziałbym też, że widać sukcesy (choć może lepiej osiągnięcia) modelu chińskiego, ale teraz, wraz z protestami i fiaskiem polityki „zero COVID”, ocena staje się trudniejsza. Ale Stany Zjednoczone boją się sukcesu kolejnych generacji chińskiej szczepionki mRNA przeciw koronawirusowi, która może się okazać w pełni działającym i autorskim wynalazkiem niezachodniej technologii. Gdyby Chiny były w stanie wyprodukować u siebie lepszą szczepionkę niż Zachód i zaoferować ją biedniejszym krajom, byłby to geopolityczny gamechanger.

Działania brytyjskiego imperializmu w Azji Południowo-Wschodniej nie różniły się specjalnie od poczynań radzieckich komunistów w Europie Środkowej i Wschodniej.

Może brak entuzjazmu wobec wielkiej technologii bierze się z tego, że aktualnie bohaterami opowieści Doliny Krzemowej są postacie w rodzaju Elona Muska czy Marka Zuckerberga? Niezbyt nadające się do przekonywania, że technologia może służyć równości i sprawiedliwości społecznej.

– Jasne, dużo łatwiej byłoby przedstawić światu opowieść o postępowej przyszłości, gdyby można było wskazać kogoś i powiedzieć: „Zobaczcie, on kuma, o co chodzi”.

Po drugie, jak mówi żart: nasz niezależny i sprawny system szybkiego reagowania nie jest ani sprawny, ani szybki, ani nasz. Musimy więc nie tylko utrzymywać ten program, ale dodatkowo zwiększyć wydatki na konwencjonalną armię i inwestować w te rodzaje sił zbrojnych, o których niedawno mówiono, że są przestarzałe.

Musimy?

– Niepokoi mnie oczywiście, gdy rząd Zjednoczonego Królestwa opowiada, że rozwiązaniem wszystkich

naszych dylematów bezpieczeństwa będzie wydawanie jeszcze więcej na czasem kompletnie już bezużyteczne czy niesprawne rzeczy. Mamy dwa lotniskowce i trzeba je naprawiać, jak tylko wypłyną z portu. Inne pytanie: dlaczego zbroimy się, jakbyśmy szykowali się do wojny na Pacyfiku, skoro właśnie trwa wojna na kontynencie europejskim? I kupujemy sprzęt od Koreańczyków, przez co masa pieniędzy i wartości ucieka z naszej narodowej gospodarki?

W brytyjskiej Partii Pracy też są na tym tle podziały. Z jednej strony, jest tradycja antyimperialistyczna i antywojenna w stylu dawnego przewodniczącego Jeremy'ego Corbyna, z drugiej – bliższe głównemu nurtowi w tej sprawie, atlantyckie poglądy aktualnego szefa laburzystów Keira Starmera.

– Ja nie jestem i nigdy nie byłem pacyfistą. Jeśli chodzi o Jeremy'ego Corbyna, to z perspektywy czasu widać, że wielokrotnie miał rację w sprawach zagranicznych. Dziś, jak się wydaje, w sprawie Rosji jej nie ma. A przynajmniej ja się z nim nie zgadzam i sądzę, że się myli. Ale czas pokaże – bo w 2004 r. wielu ludzi np. wciąż sądziło, że miało rację w sprawie konieczności inwazji na Irak, i dopiero czas pokazał, jak bardzo błędnie.

Ale problem tej debaty polega na tym, że są tylko dwa bieguny – albo wyłącznie NATO i oparcie obronności Europy na Stanach Zjednoczonych, albo, jak widzą to niektórzy, otchłań corbynizmu-internacjonalizmu. To fałszywa alternatywa, bo już raz, całkiem niedawno, spieraliśmy się o rolę Ameryki i jej obecność w Europie – z powodu Trumpa. I wtedy od takiej dyskusji świat się nie zawalił.

Bardzo podobał mi się twój niedawny tekst o tym, że Europa zbiednieje i rozmienniamy właśnie nasz potencjał przemysłowy na drobne. Ale nie wiem, czy do końca się zgadzam z aż tak pesymistyczną diagnozą.

– Dwa niezwykle istotne czynniki decydujące o konkurencyjności produkcji to energia i praca. W Europie energia drożeje, a pod względem demograficznym kontynent się starzeje i będzie miał coraz więcej ludzi,

którzy potrzebują opieki, a nie pracy. Z czasem też energia będzie coraz trudniej dostępna, bo opieramy się na źródłach, które są wyczerpywalne. W kwestii cen skroplonego gazu jesteśmy zaś w tej chwili uzależnieni od Kataru i USA. A przecież mogliśmy inwestować w dekarbonizację gospodarki, niskoemisyjne źródła ciepła i teoretycznie to dalej jest scenariusz, który możemy zrealizować. Ale rozumiem, że w tym momencie zmartwienie Niemców jest takie, że ich przemysł z dnia na dzień przestanie być konkurencyjny.

Zbrodni na narodzie irlandzkim dokonywano w imię wolnego rynku, wolnego handlu, kapitalizmu i z nazwiskiem Adama Smitha na ustach.

Jest ciekawy raport PwC, który mówi, że sztuczna inteligencja przyniesie olbrzymie, idące w dziesiątki miliardów dolarów korzyści gospodarcze. Jeden haczyk: one w większości trafiają do dwóch miejsc na świecie – USA i Chin. Europa i w tej rewolucji pozostanie z tyłu.

Bo rozwój Europy w ostatnim 30-leciu był finansowany z taniej energii i pokoju na kontynencie. Tak piszesz o sukcesach New Labour w Wielkiej Brytanii, ale i w Polsce to były warunki brzөгowe szybkiego rozwoju.

– Tania energia, możliwość importu taniej pracy i niska inflacja, „importowana” z Chin, bo tam przenoszono produkcję, która dzięki niskim kosztom była w czasach przedpandemicznych bardzo opłacalna. Teraz to również się kończy. Rozszerzenie UE było korzystne i dla nas, i dla was, i dla Europy. Ale może ta cudowna epoka się kończy? Nie tylko z powodu wojny, ale także np. nasilającej się migracji klimatycznej do państw Północy, które wcale nie są gotowe na przyjęcie milionów Afgańczyków czy Syryjczyków.

To co zrobić?

– Sporo o wykorzystaniu potencjału technologii piszę w książce, ale tu podzielę się jeszcze jedną uwagą. Przed nami wielka wojna z wielkimi platformami cyfrowymi. Mówiłem ci

już, że widzę w Polsce wiele nowych fajnych sklepów, lokalnych kraftowych produktów, rzemiosła i w ogóle lokalnych inicjatyw. A w Wielkiej Brytanii coraz częściej witryny zabite dechami. Ale to także skutek handlu internetowego i olbrzymich przewag wielkich platform, które nie płacą ani grosza podatków. Zabijają lokalny handel i nie mają żadnych obowiązków. Najwyższy czas powiedzieć im, że skoro zyskują dostęp do liczącego kilkadziesiąt milionów klientów zasobnego rynku w jakimś państwie europejskim, to muszą się

wywiązać choćby z minimalnych obowiązków.

I teraz Europa będzie miała siłę oderwać się od amerykańskiej i chińskiej technologii i platform, gdy właśnie tak bardzo na nich polega, a jednocześnie zrywa z rosyjską energią?

– To znów zależy od punktu siedzenia. W Polsce trudno jest przedstawiać argumenty przeciwko USA czy atlantyzmowi, bo – bądźmy uczciwi – atlantyzm bardzo się wam przysłużył w ostatnich dekadach i bardzo na nim skorzystaliście. Ale powiem jedno: nie warto być od nikogo uzależnionym – technologicznie, energetycznie i militarnie – jeśli zależy nam na zrealizowaniu potencjału Europy w przyszłości.

Jakub Dymek



Obajtek, fuzja i Saudowie

Przejęcie Lotosu to błąd, który będzie nas drogo kosztował

Marek Czarkowski

Decyzja polityczna o budowie wielkiego polskiego koncernu multienerygetycznego, w skład którego weszłyby PKN Orlen, Grupa Lotos, Grupa Energa oraz PGNiG, zapadła w roku 2018. List intencyjny w sprawie przejęcia kontroli nad gdańską spółką Orlen podpisał ze skarbem państwa w lutym 2018 r. Formalny wniosek do Komisji Europejskiej o wyrażenie zgody na tę fuzję

Jak widać, fuzja PKN Orlen i Grupy Lotos sprowadziła się do rozparcelowania gdańskiej spółki. Budowany przez wieloletniego prezesa Pawła Olechnowicza nowoczesny koncern paliwowy, który był realną konkurencją dla Orlenu, przeszedł do historii. A władze Gdańska pożegnały się z sowitymi dochodami z podatków, które Grupa Lotos odprowadzała do kasy miasta. Z pewnością nie zmarło to liderów Zjednoczonej Prawicy. Trójmiasto to nie ich teren. Tu od lat rządzi Platforma Obywatelska.

którego Rafineria Gdańska się specjalizuje, był jeszcze droższy. I dziś tylko dlatego, że produkuje ona paliwo, którego brak w Europie (ukraińskie czołgi i transportery opancerzone muszą na czymś jeździć), jej wartość jest znacznie wyższa, niż wynikałoby to z wyceny sporządzonej na potrzeby transakcji z Saudyjczykami.

Prezes Obajtek tłumaczył, że ta sprzedaż została wymuszona warunkami Komisji Europejskiej, lecz nikt nie kazał mu godzić się na tak nędzne pieniądze. Pytanie, czy to on podjął decyzję. A może odegrali w tym rolę wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin oraz premier Mateusz Morawiecki?

W każdym razie Saudyjczycy nad Wisłą stali się właścicielami istnego Sezamu. Nie dosyć, że Rafineria Gdańska położona jest nad morzem, co wybitnie ułatwia transport ropy naftowej, to jeszcze w ciągu ostatnich 15 lat Lotos zainwestował w nią ok. 15 mld zł. Jest to więc jeden z najnowocześniejszych zakładów w Europie.

Opozycja grzmi, że Arabowie mogą w przyszłości sprzedać swoje udziały zaprzyjaźnionym z nimi Rosjanom i tym sposobem znów wpadniemy w ręce Kremla. Ale to im się nie opłaci. Nawet gdyby Rosnieft, Łukoil, Sibur albo Tatnieft zaferowały bardzo duże pieniądze, Saudi Aramco wie, że kontroluje dzisiaj część polskiego rynku przetwórstwa ropy naftowej oraz dystrybucji paliw. Co oznacza, że będzie zarabiała w Polsce niezłe pieniądze.

Częścią umowy jest bowiem także zakup saudyjskiej ropy w ilości odpowiadającej ok. 45% zapotrzebowania połączonych koncernów, czyli maksymalnie 20 mln ton ropy rocznie. Obecnie 70% dostaw tego surowca do polskich rafinerii pochodzi z różnych źródeł, a pozostałe 30% PKN Orlen nadal importuje

Decyzja polityczna o budowie wielkiego polskiego koncernu multienerygetycznego zapadła w roku 2018.

trafił do Brukseli w lipcu następnego roku. Musiał upłynąć rok, nim Komisja przedstawiła długą listę warunków, które nasz narodowy producent paliwa musiał spełnić, by uzyskać zgodę na połączenie obu spółek.

Głównymi warunkami była sprzedaż 30% udziałów w rafinerii w Gdańsku, zbycie spółek Grupy Lotos zajmujących się hurtowym obrotem paliwami, biopaliwami, magazynami paliw oraz produkcją asfaltu. Komisja uznała, że niezbędne będą także sprzedaż ok. 80% stacji paliw należących do Lotosu oraz pozbycie się udziałów w spółce zajmującej się paliwem lotniczym – Lotos-Air BP Polska.

Poszukiwania partnerów, którzy chcieliby dobić interesu z Orlenem i zadowolili nie tyle zarząd spółki, ile kierownictwo polityczne państwa, trwały długo. Ostatecznie najbardziej wartościową część aktywów Lotos miał przejąć koncern Saudi Aramco, stacje Lotosu trafiły do węgierskiego MOL, magazyny paliw i produkcja asfaltu przypadły polskiej firmie Unimot, a spółka Lotos Biopaliwa została przejęta przez firmę Rossi Biofuel, która jest joint venture grup MOL i Envien.

Największe emocje wzbudza kwota, którą Saudi Aramco zapłaciło za 30% akcji Rafinerii Gdańskiej – 1,15 mld zł. Plus 1,5 mld zł za należącą do Lotosu spółkę zajmującą się hurtową sprzedażą paliw.

Sezanie, otwórz się

Główny zarzut stawiany przez krytyków władzom PKN Orlen, a zwłaszcza prezesowi Danielowi Obajtkowi, jest taki, że sprzedał udziały w rafinerii za tanio. 1,15 mld zł zwróci się Saudi Aramco w ciągu najwyższej sześciu miesięcy. Tylko w pierwszym półroczu 2022 r. zysk Rafinerii Gdańskiej sięgnął ok. 5 mld zł. Drugą połowę roku zapowiada się równie dobrze.

Wojna w Ukrainie sprawiła, że branża wydobywcza i paliwowa na całym świecie stała się kurą znoszącą złote jajka. I nic nie wskazuje na to, by ta koniunktura szybko się skończyła.

Umowa PKN Orlen z Saudi Aramco została podpisana w czerwcu, gdy baryłka ropy kosztowała grubo ponad 100 dol., a za litr benzyny bezołowiowej płaciliśmy przy dystrybutorach ok. 8 zł. Diesel, w produkcji



Czy to sam Daniel Obajtek podjął decyzję o sprzedaży? Czy też swoje role odegrali wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin oraz premier Mateusz Morawiecki?

z Rosji. O czym niedawno pisaliśmy na łamach PRZEGLĄDU. Oczywiście nie znamy ceny, jaką przyjdzie nam płacić za baryłkę saudyjskiej ropy, lecz można przyjąć, że będzie ona wyższa od oferowanej teraz i w przyszłości przez stronę rosyjską. Raporty Międzynarodowej Agencji

sankcji chce też wprowadzić cenę maksymalną, którą kraje będą płaciły Rosjanom – 60 dol. za baryłkę. W reakcji Moskwa zagroziła, że takim państwom swojej ropy sprzedawać nie będzie. Co siłą rzeczy może się przełożyć na ceny ropy naftowej na światowych rynkach.

gospodarzy, by Saudi Aramco zwiększyło wydobycie ropy naftowej, co przyczyniłoby się do obniżenia ceny tego surowca na rynkach światowych. A co za tym idzie, zaszkodziło Rosji. Arabowie odmówili, tłumacząc, że niewiele mogą zrobić, gdyż wydobywają ropę na granicy wydajności swoich szybów. Co gorsza, latem Rijad ostentacyjnie kupował duże ilości rosyjskiej ropy naftowej po promocyjnych cenach, by użyć jej jako paliwa w swoich elektrowniach, opalanych tym surowcem. I, jak się wydaje, ma zamiar nadal to robić. W ocenie ekspertów relacje Arabii Saudyjskiej z Rosją i Chinami nigdy nie były tak dobre jak dziś. Zarówno prezydent Putin, jak i przewodniczący Xi Jinping mogli liczyć na o wiele bardziej uroczyste i wystawne przyjęcie niż obecny gospodarz Białego Domu.

De facto sprzedaliśmy Saudyjczykom część lukratywnego rynku paliw. 1,15 mld zł zwróci się Saudi Aramco w ciągu najwyżej sześciu miesięcy.

Energetycznej (MAE) przewidują, że wydobycie ropy naftowej na świecie może być niższe niż zapotrzebowanie na ten surowiec. Oznacza to utrzymywanie się wysokich cen tego surowca – albo nawet ich wzrost powyżej 100 dol. za baryłkę. Zwłaszcza że państwa Unii Europejskiej uzgodniły zmniejszenie importu rosyjskiej ropy naftowej oraz produktów naftowych aż o 90% w roku 2023.

Eksperci MAE przewidują, że Rosjanie będą musieli zamknąć część swoich odwiertów i ograniczyć produkcję. Bruksela w ramach

Również Saudyjczycy mają wpływ na światowy handel ropą. Umiejętnie sterując wydobyciem i zawierając sojusze z innymi państwami producentami, są w stanie utrzymać cenę baryłki na wysokim, odpowiadającym im poziomie. I nie są skłonni ulegać prośbom nawet bliskich sojuszników.

Boleśnie przekonał się o tym prezydent Joe Biden, który w lipcu 2022 r. odwiedził Arabię Saudyjską, by spotkać się z księciem Muhammadem ibn Salmanem. Głównym celem wizyty było namówienie

Gra Saudyjczyków na utrzymanie wysokich cen ropy oznacza dla nas, że ceny paliw na stacjach benzynowych mogą nawet wzrosnąć. Gdyby Zjednoczona Prawica zrezygnowała z fuzji Orlenu z Lotosem, a Rafineria

► Gdańska działała niezależnie, byłyby większe szanse na obniżki cen benzyny. A tak już mamy i będziemy mieli dyktat. Wygląda więc na to, że umowa z PKN Orlen dla Saudi Aramco to kokosowy interes. De facto bowiem sprzedaliśmy Saudyjczykom część lukratywnego rynku paliw. Wszystko to każe myśleć o Polsce jako o wyjątkowo bogatym kraju. Bo tylko takie państwo stać na równie hojne prezenty jak sprzedaż 30% udziałów w świetnie radzącej sobie spółce za śmieszne pieniądze.

Opozycja bez szans

Opozycja zorganizowała w Senacie wspólne posiedzenie kilku komisji, by wyjaśnić kulisy transakcji z Saudyjczykami. Swoje dołożyli dziennikarze TVN 24 i Onetu. Ale senatorowie i opinia publiczna nie dowiedzieli się niczego, o czym wcześniej by nie mówiono i nie pisano. Ujawnione zostały notatki, prawdopodobnie projekt umowy, a nie jej ostateczna treść. Nie znamy i pewnie nie poznamy jej zapisów.

Jest coś symbolicznego w tym, że Polska, kraj ultrakatolicki, nawiązuje bliską współpracę z krajem, w którym panuje ultrakonserwatywny islam.

Przy czym prezes Obajtek umiejętnie się broni, choć jego nerwowe odpowiedzi na pytania dziennikarzy nie dodają mu wiarygodności. Warto jednak wsłuchać się w jego argumenty. Mówi on, że o wszystkim, co związane było z umową Orlenu z Saudi Aramco, wiedzieli najważniejsze osoby w państwie. Innymi słowy, musiał ją zaakceptować rząd, z premierem Morawieckim na czele. I być może prezes Jarosław Kaczyński. A nad tym, by wszystko było w porządku i zgodnie z interesem państwa – jak zapewnia prezes Orlenu – czuwały odpowiednie służby. Co oczywiście niczego nie gwarantuje i jest klasyczną przykrywką dla Daniela Obajtka.

Zupełnie inny wymiar ma fakt, że o interesy obu stron dbały renomowane międzynarodowe kancelarie prawne i firmy konsultingowe. Jeśli w przyszłości, jak twierdzi opozycja,

tej umowie przyjrzy się niezależna prokuratura, najbardziej kompetentni oskarżyciele publiczni w starciu z międzynarodowymi kancelariami nie będą mieli najmniejszych szans na sali sądowej. I jeśli nawet komuś zostaną postawione zarzuty, z pewnością nie zostanie on skazany przez niezawisły sąd.

W sprawie umowy PKN Orlen z Saudi Aramco ważny jest też fakt, że Polska, uniezależniając się od rosyjskiej ropy, uzależnia się od ropy saudyjskiej. A to jest decyzją polityczną, na długie lata, faktycznie najdonioślejsza zmiana, jakiej jesteśmy świadkami w naszej gospodarce. Oznacza ona np. konieczność dostosowania instalacji w Rafinerii Gdańskiej do przerobu nowego surowca. Niezbędnych zmian trzeba będzie dokonać również w płockiej rafinerii. Wszystko to pociągnie za sobą koszty. Przy czym Orlen jeszcze przez dwa lata będzie kupował rosyjską ropę, bo takie ma umowy. Co potem? Wydaje się mało prawdopodobne, by przedłużył kontrakty z Rosjanami. Jeśli wierzyć doniesieniom prasowym,

zapisana w projekcie umowy z Saudi Aramco kara umowna w wysokości 500 mln dol. dotyczy „istotnego naruszenia kontraktu na dostawę ropy”. Czyli interesów Saudyjczyków. Nie znamy także politycznej i militarnej przyszłości regionu Zatoki Perskiej. W Jemenie trwa wojna, w którą zaangażowana jest Arabia Saudyjska. Iran blisko współpracuje z Rosją, a rządzący krajem ajatollahowie zmagają się z protestami społecznymi. Sąsiadujący z państwem Saudów Irak pogrążony jest w chaosie. Do wybuchu wojny w Ukrainie wydawało się, że rosyjskie wpływy w tym regionie są skutecznie niwelowane przez wpływy amerykańskie. Rywalizacja mocarstw, niepokoje społeczne i niestabilność polityczna dzisiaj i w przyszłości będą się odbijać na cenie baryłki ropy. W latach 70. Europa Zachodnia, chcąc uniezależnić się od dostaw ropy i gazu

z niepewnych politycznie państw arabskich, związała się na dekady najpierw ze Związkiem Radzieckim, a potem z Rosją. Teraz obserwujemy proces odwrotny.

Z tym że w latach 80. prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan mógł namówić króla Fahda, by sprzedawał saudyjską ropę naftową niemal po kosztach – 25-30 dol. za baryłkę. Amerykanom zależało na osłabieniu Związku Radzieckiego, który potrzebował walut, by kupować amerykańskie, kanadyjskie i australijskie zboże oraz by prowadzić wojnę w Afganistanie. W efekcie ZSRR upadł.

Dzisiaj jest inaczej. To kraje arabskie, Katar, Arabia Saudyjska i Kuwejt, dyktują warunki i ustalają ceny ropy naftowej oraz gazu ziemnego. Jeśli więc w przyszłości politykom opozycji przyjdzie do głowy pastwić się nad Saudi Aramco, ktoś zwróci im uwagę, że to bardzo zły pomysł.

Fundamentalizmy się przyciągają

I jeszcze jeden element, na który mało kto zwraca uwagę. Arabia Saudyjska to państwo religijne, w którym przemożną rolę odgrywa wahabizm. Ten powstały w XVIII w. na terenie Arabii ruch religijno-polityczny w tonie sunnickiego islamu jest określany jako fundamentalistyczny, purytański i ultrakonserwatywny. Dwa kraje uznały go za wyznacznik państwowe – to Katar i Arabia Saudyjska. Jest coś symbolicznego w tym, że Polska, kraj ultrakatolicki, nawiązuje bliską współpracę z krajem, w którym panuje ultrakonserwatywny islam. Z pewnością fundamentalizmy się przyciągają.

Przywódcy polityczni z nad Wisły i z Półwyspu Arabskiego bez wątpienia zgodziliby się co do roli kobiet – powinny siedzieć w domach. Również w kwestii wolności mediów oraz traktowania przeciwników pewnie nie byłoby wielkich różnic. Sojusz Polski z Arabią Saudyjską nie wydaje się zatem czymś egzotycznym. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby ministrowie rolnictwa z PiS nie zniszczyli hodowli koni arabskich nad Wisłą.

Marek Czarkowski